

# Wacław Borowy

---

## Rominogrobis

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 467-469

---

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Godzina myśli“ w. 143—53:

A dusza z iskry urodzona,  
Różnem życiem przez wieki rozkwita — i kona  
Przez długie wieki biorąc kształty różnych tworów,  
W kwiecie jest duszą woni i treścią kolorów.  
W człowieku myślą, światłem staje się w aniele  
Raz wstępnym pchnięta ruchem, ciągle w Bogu płynie  
W doskonalszem co chwila rozkwitając ciele,  
Człowiek się silną myślą w anioła rozwinnie —  
Ten anioł zachwyceniem w światło się rozleje,  
I będzie częścią Boga na żywiołów tronie.

*Stefanja Skwarczyńska.*

### Rominogrobis.

„To jakiś Rominogrobis — Faeton siedzi na wózku — i korbaczem w ludzi wali“. Te słowa, wypowiedziane przez Rubriquisa w „Księciu Michale Twerskim“ (w. 235 — 237), trudne były zarówno do odczytania w rękopisie poety, jak i do skomentowania (porów. „Dzieła“ Słowackiego t. IX w wyd. dra W. Hahna 1909 r., str. 183 i 521). Poprawną lekcję tekstu dał prof. J. Kleiner (częściowo w „Układzie i tekście Dzieł Juljusza Słowackiego“, 1910, s. 100, a w całości we wstępie do „Dzieł wszystkich“ poety w wyd. Ossolineum 1924 r., s. LVI); on też zauważył, że Rominogrobis to imię, znane z „Myszeidy“, i wyraził przypuszczenie, że imię to „brzmiające na pół groźnie, na pół komicznie, utkwilo w pamięci Słowackiego i weszło dla komicznego efektu do słów Rubriquisa“ („Układ etc.“, s. 116). Tę samą uwagę równocześnie uczynił Józef Tretiak (o czem wiadomość w prof. T. Sinki „Hellenizmie Juljusza Słowackiego“, 1910, s. 95). W monumentalnem wydaniu pism poety, podjętem przez Ossolineum 1924 r., prof. Kleiner przyjmuje już jako rzecz pewną (*loco citato*), że Rominogrobis — to „żartobliwe określenie bohatera groźnego, wzięte z Myszeidy“ i nie cieniuje tego komentarza dawnem „widocznie“ i „prawdopodobnie“ (jak to czynił w rozprawie z r. 1910).

Nie jest to jednak bezwzględnie oczywiste, że Rominogrobis w uwadze Rubriquisa wywodzi się z Krasickiego.

Skoro u Słowackiego posługuje się tym wyrazem Francuz, godzi się przedewszystkiem zaznaczyć, że i wyraz to francuskiej proveniencji. W formie „Raminagrobis“ użył go Rabelais („Pantagruel“, III, 21) dla humorystycznego określenia jakiegoś lichego poety: „Nous avons ici, près la Villaumere, un vieux poète: c'est Raminagrobis, lequel en seconde nopce espousa la grande gourre dont naquit la belle basoche“. Wyraz jest starszy zresztą od Rabelais'go (ob. komentarz H. Regnier'a do dzieł La Fontaine'a w wyd. „Les Grands Ecrivains de la

France“ 1884, t. II, s. 188). Sławny leksykograf Nicot w swym „*Thrésor de la langue françoise*“ (1606) powiada, że to wyraz ucieszny, ukuty humorystycznie dla ośmieszenia człowieka poważnego (wiadomość w „*Grand Dictionnaire*“ Larousse’a, t. XIII, s. 674). W tym sensie spotykamy ten wyraz np. u Brantôme’a (w „*Grands Capitaines français*“ III; cytat u Littrégo): „Cela tenoit plus d’un grand satrape, d’un soudan, lesquels s’estudient trop à tenir leur gravité et reputation, et à faire des raminagrobis de guerre“. To samo znaczenie potwierdza cytat z „*Contes et discours d’Eutrapel*“ (1586) Noëla du Fail: „Pourveu qu’on parle peu, avec un haussement d’espaules et yeux sourcilieux et admiratifs, en faisant bien le Raminagrobis“... (cf. *La Fontaine* w wyd. H. Regnier’a t. II, s. 188). — W listach *Voiture’a Rominagrobis* występuje jako nazwa kota („Vous savez bien, Madame, que Rominagrobis est prince des chats“; cf. komentarz H. Regnier’a l. c.). Imię Raminagrobis noszą też trzy koty u *La Fontaine’a*: obłudnik z bajki „*Le Chat, la Bellette et le petit Lapin*“ (ks. VII, 16), stary drapieżca z bajki „*Le vieux Chat et la jeune Souris*“ (ks. XII, 5), i wreszcie „le plus diable des Chats“ w bajce „*La Ligue des Rats*“ (w dodatku do księgi XII).

Od *Lafontaine’a* prawdopodobnie przejął Rominagrobisa jako kocie imię Krasicki (nb. jedna ze scen „*Myszeidy*“ przypomina zlekka lafontainowską „*Ligue des Rats*“) i Rominagrobisem nazwał swego bohatera, „szwagra Mruczysława, wodza pierwszej rotы męźnych wojowników“ (pieśń III, 12). Dmochowski w wydaniu z 1803 r. Rominagrobisa przeinaczył na Rominogrobisa (cf. „*Myszeidos pieśni X*“, wyd. prof. W. Bruchnalskiego, Lwów 1922, s. 106).

O etymologii tego wyrazu powiada Littré („*Dictionnaire de la langue française*“, 1872, t. II, s. 1466), że znana w nim jest napewno tylko część druga: „grobis“ (lub „gros-bis“) — co oznaczało „homme qui fait le gros dos, l’important“ (l. c., t. I, s. 1944); część pierwszą wyjaśniano rozmaicie, m. in. wiązano ją z dialektycznym „rominer“ = mruścić, co mogłoby wytłumaczyć tylokrotne stosowanie tego przezwiska do kotów.

Że jednak używano go nietylko w odniesieniu do kotów, i to w dobrze polafontainowskich czasach, tego dowód znajdujemy w książce głośnego pisarza romantycznego Karola Nodier „*Histoire du Roi de Bohême et de ses sept châteaux*“ (1830). Fantastyczne i humorystyczne to dziełko, naśladujące Sterne’a (jak widać już z tytułu), a także i Rabelego, kończy się następującą „*Approbation*“, podpisaną imieniem Raminagrobis:

„Je soussigné, peseur expert des idées, traducteur patenté des paroles équivoques, despumateur juré des cogitations abstruses, exécuteur des basses-oeuvres et grand-prévôt littéraire de Tombouctou, certifie à qui il appartient que j’ai essayé de lire, par ordre, l’HISTOIRE DU ROI DE BOHÈME ET DE SES SEPT CHATEAUX; que ledit ouvrage, n’est ni impie, ni obscène, ni séditieux, ni satirique, et qu’il est par conséquent très-médiocrement plaisant“...

Po podpisie „Raminagrobis“ samże właściciel tego imienia jest wyobrażony w rysunku: na fotelu wygodnie rozparty jego: mość z kretyńską głową i wytrzeszczonemi oczami, o wyrazie twarzy głupim i uroczystym; w prawej ręce trzyma książkę, w lewej olbrzymie (cenzorskie widać!) nożyczki.

Całkiem podobny do niego wydaje się „wojewoda“ tatarski Kawhadyj, którego Rubriquis chciał sportretować „dans son caractère — d'un lion et d'une buse“ („Ks. M. Twerski“, w. 261 — 262) i którego nazywa także Rominogrobisem.

Może więc niekoniecznie „Myszeis“ wyjaśni to przezwisko, ale raczej literatura francuska (zwłaszcza zaś sławny i popularny w czasach Słowackiego Nodier). Tem więcej — że Rominagrobis z „Myszeidy“ — poza tem, że jest kotem — nic w sobie nie ma specjalnie śmiesznego. *Wacław Borowy.*

### Wpływy „Słowa o pułku Igora“ w poezji polskiej.

Notatka tymczasowa<sup>1)</sup>.

Wpływy i reminiscencje przepięknego zabytku literatury staroruskiej, znanego pod nazwą „Słowa o pułku Igora“, zdołałem zauważyć u czterech poetów polskich.

A więc przedewszystkiem u najznakomitszego tłumacza „Słowa“ Augusta Bielowskiego. Jego dwa utwory: urywek poematu o „Bolesławie Wysokim“, oraz „Pieśń o Henryku Pobożnym“ żywo przypominają „Słowo“ i to zarówno pod względem stylu, jak i kompozycji.

Inaczej przedstawia się sprawa wpływów „Słowa“ u słowika ukraińskiego — Józefa Bohdana Zaleskiego. Niema tu wpływów kompozycyjnych; są stylowe, a właściwie nastrojowe. Reminiscencje ze „Słowa“ ogniskują się u Zaleskiego dokoła postaci Bojana. Z jego imieniem spotykamy się w znacznej ilości utworów. Bojan jest dla Zaleskiego nie tylko postacią historyczną; urasta on do wielkości symbolu — to symbol wieszcz, pieśniarza natchnionego, guślarza-gęślarza. Poeta jest w nim rozkochany, uprawia jego kult. Oto np. ważniejsze ustępy z poematu „Sam z pieśnią“:

Bracia! Znaćże Bojana?  
Dziw omroczny, — wieść stara,  
Jarych moich snów mara,  
A słowiańska, kochana.  
Bojan, zmierzchłych stuleci,  
Oho! leci — już leci!

<sup>1)</sup> Okoliczności tak się złożyły, że niniejszą notatkę pisałem poza krajem, w Paryżu, z pamięci, bez możności korzystania z posiadanych notat, a więc — z opuszczeniem aparatu naukowego (zestawień, cytat, tytułów, dat itp.). Korzystam jedynie z niektórych poezji Bohdana Zaleskiego, Lucjana Siemieńskiego i tomiku Juljana Tuwima. *H. U.*